

# Russocki, Stanisław

---

## Wiece w miastach Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej : nowa próba wyjaśnienia ich genezy i funkcji

---

Przegląd Historyczny 59/4, 749-756

---

1968

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

STANISŁAW RUSSOCKI

## Wiece w miastach Słowiańszczyzny Wschodniej i Zachodniej. Nowa próba wyjaśnienia ich genezy i funkcji\*

Współczesnego człowieka cechuje dążenie do syntetycznego widzenia świata zarówno dziś jak i w przeszłości. Obrazy swe buduje on z różnorodnego tworzywa. Materiał empiryczny czy źródłowy w przypadku badań historycznych, przeanalizowany przez twórcę obrazu, to zaledwie część wspomnianego tworzywa. Reszta to przeważnie cudze wnioski i uogólnienia wkomponowywane w całość wedle uznania autora. W miarę jak powstała w ten sposób całość pokrywa się patyną lat, utrwalona w dodatku werniksem autorytetu, jaki sobie zdobył jej twórca, coraz trudniej daje się z niej wydzielić poszczególne części składowe. Coraz mocniej zaciera się granice pomiędzy stwierdzeniami wyrosłymi z konkretnej analizy a zadaniami formułowanymi „na wycucie”. Co więcej, im dana teoria posiada rozleglejsze implikacje, im pocześniejsze miejsce zajmuje w świadomości ludzkiej, tym trudniej o weryfikację jej podstaw. Dodatkowo utrudnia taką rewizję sytuacja, w której dane zagadnienie rozpatrywane jest wyłącznie przez uczonych jednego lub kilku bliżej ze sobą związanych krajów. Wyjątkowo trudną rzeczą jest przeprowadzenie krytyki teorii, za którą stoi autorytet nieraz wielu pokoleń badaczy. Do wyjątkowych należą raczej przypadki przewrotów naukowych, takich jak radykalna zmiana zapatrywań na genezę i funkcje angielskiego parlamentu, zapoczątkowana przez F. M. Maitlanda<sup>1</sup>, czy na rolę i znaczenie koncepcji o rzekomo specyficznym słowiańskim rodowym ustroju społecznym w wiekach średnich<sup>2</sup>. Znacznie łatwiej rewizjonistami stają się obcokrajowcy, nie uwikłani w obciążenia tradycji myślowej właściwej danemu narodowi. Czeskiemu uczonemu F. Grausowi łatwiej było ukazać genealogię koncepcji rzekomo specyficznej germańskiej wierności (*Treue*), koncepcji zadowinionej w niemieckiej historiografii ostatnich stu lat<sup>3</sup>. Tak samo uczeni amerykańscy, G. Langmuir i T. Bisson, potrafili ukazać nowy, znacznie bardziej zróżnicowany obraz rozwoju zgromadzeń przedstanowych we Francji<sup>4</sup>. Przykładów nie warto mnożyć.

\* Klaus Zernack, *Die burgstädtischen Volksversammlungen bei den Ost- und Westslawen. Studien zur verfassungsgeschichtliche Bedeutung des Veče*, Wiesbaden 1967, Otto Harrassowitz, s. 6 nlb., 318, Osteuropa studien der Hochschulen des Landes Hessen, Reihe I — Giessener Abhandlungen zur Agrar- und Wirtschaftsforschung der europäischen Ostens t. XXX.

<sup>1</sup> Por. ostatnio E. Miller, *The origins of Parliament*, 1960, s. 6 nn.

<sup>2</sup> Por. J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958; tenże, *Problemy absolutyzmu piastowskiego*, CzP-H t. X, 2, 1958, s. 19 nn.

<sup>3</sup> F. Graus, *Über die sogenannte germanische Treue*, „Historica” t. I, Praha 1959, s. 71 nn.; tenże, *Herrschaft und Treue*, tamże t. XII, 1966, s. 5 nn. Por. polemikę z pierwszą rozprawą W. Schlesingera, *Randbemerkungen zu drei Aufsätzen über Sippe, Gefolgschaft und Treue*, przedruk w tegoż autora *Beiträge zur deutschen Verfassungsgeschichte des Mittelalters* t. I, Göttingen 1963, s. 316 nn.

<sup>4</sup> G. I. Langmuir, *Concilia and Capetian Assemblies 1179—1230*, Album Helen M. Cam t. II, Louvain 1961, s. 29 nn.; T. N. Bisson, *Assemblies and representation in Languedoc in the thirteenth century*, Princeton 1964.

W historiografii krajów słowiańskich jednym z bardziej złożonych, liczących sobie ponad sto pięćdziesiąt lat, problemów jest sprawa wzajemnych stosunków społeczeństwa i władców w dobie plemienną oraz w średniowieczu. Opór przeciwko absolutyzmowi własnych i obcych władców na przełomie XVIII i XIX stulecia, myśl romantyczna wraz z jej związkami z rodzącą się liberalną burżuazją i jej świadomością narodową, pozytywizm, nurt heroistyczny w historiografii, szkoły krytyczne początków obecnego stulecia, młoda i dojrzała myśl marksistowska, wszystkie te kierunki wpływały kolejno na sposób widzenia możliwości i granic uczestnictwa szerszych grup społecznych w decyzjach politycznych podejmowanych przez władców plemiennych i feudalnych. Całościowej próby nakreślenia dziejów tej problematyki w skali całej Słowiańszczyzny, czy nawet kilku przynależnych do niej państw, nie podjął dotąd nikt. Do najistotniejszych jej elementów wypada zaliczyć: pogląd na sposób sprawowania władzy w dobie plemienną, zagadnienie stopnia i form udziału klasy feudalów w decyzjach monarchów (w tym sprawa roli rady książęcej, periodycznych zjazdów — *colloquia* — i znaczenia wzmianek o radzie i zgodzie obcych przy decyzjach władców), wreszcie możliwość wpływania na kierunek decyzji politycznych, podejmowanych przez rządzącą grupę szerszych kręgów społeczeństwa, niekoniecznie przynależnych do klasy panującej.

Młody profesor zachodniemiecki, Klaus Zernack (habilitowany w 1965 r.), specjalizujący się w dziejach Słowiańszczyzny<sup>5</sup>, podjął w omawianej tu pracy (przygotowywanej w latach 1960—1964) trudne, a zarazem pionierskie zadanie. Swoje rozważania ograniczył on tak pod względem terytorialnym (Ruś, Słowiańszczyzna zachodnia, Polska) jak i rzeczowym. Analizuje on mianowicie jedynie te zgromadzenia polityczne, w których uczestniczyły szersze masy mieszkańców ośrodków wczesnomiejskich i ich okolic, a więc „wiece” w znaczeniu, jakie nadaje im język rosyjski. Jak to słusznie zauważył autor (s. 243 n.), w języku polskim mianem „wiec” określa się wszelkiego rodzaju zgromadzenia, zarówno plemienne, jak zjazdy książęce, odbywane przez nich wspólnie z feudalami spotkania typu *placita* czy rozszerzone *curia*, a nawet roki sądowe ziemskie i miejskie.

Książka, poza wstępem i podsumowaniem, rozpada się na dwie nierówne pod względem objętości części: pierwsza poświęcona Rusi (s. 15—197) oraz druga poświęcona Słowianom zachodnim, łącznie z Polską (s. 198—256). Całość uzupełniają — krótkie i niezbyt precyzyjne streszczenie w języku angielskim, tablice genealogiczne Rurykowiczów, obszerny spis wykorzystanych źródeł i literatury, wreszcie indeksy: osobowy oraz miejscowości i przedmiotów (nie nazbyt szczegółowy).

Zasadnicze wyniki rozważań autora można sprowadzić do dwóch punktów. Przede wszystkim na podstawie analizy dotychczasowej literatury przedmiotu oraz materiału źródłowego nie da się utrzymać rozpowszechniona w literaturze słowiańskiej teza, jakoby znane nam ze średniowiecznych przekazów wiece mogły mieć coś wspólnego z zebraniem odbywanymi w dobie plemienną. Po wtóre (tym razem w oparciu o bardzo sumaryczny przegląd badań i źródeł) dochodzi autor do wniosku, że zgromadzenia Słowian znane z relacji autorów bizantyjskich nie miały charakteru ogólnoplemiennego, a więc na swój sposób demokratycznego, lecz że były zebraniem jedynie starszyny rodowej.

<sup>5</sup> Badacz ten poza omawianą pracą opublikował dwa artykuły: *Köpenick und das Land Zpriauan in voraskanischer Zeit*, „Jahrbuch f. Geschichte Mittel- u. Ostdeutschland” t. IX/X, 1961, s. 13—57; *Von der traditionellen zur marxistischen Verfassungsgeschichte des polnischen Mittelalters*, „Jahrbuch f. Geschichte Osteuropas” t. XI, 1963, s. 237—262. Ponadto w niemieckim przekładzie opublikował on materiały sekcji historii średniowiecznej VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich z 1958 r. pt. *Mittelalterliches Polen*, Köln 1964, „Quellenhefte zur Geschichtswissenschaft in Osteuropa nach dem Zweiten Weltkrieg”, Reihe I, Heft 3.

Co do pierwszego spośród przedstawionych tu twierdzeń wypadnie zgodzić się z autorem. Rzeczywiście żaden współczesny badacz, krytycznie patrzący na źródła i literaturę, nie potrafi wykazać ciągłości rozwojowej pomiędzy wiecami plemiennymi a zgromadzeniami doby feudalnej. Zresztą ułatwili swemu krytykowi zadanie sami uczeni radzieccy, którzy wprawdzie, jak na przykład B. D. Grekow, mówią o wiecach jako instytucji sięgającej korzeniami odległej przeszłości, ale pod naporem faktów piszą wyraźnie o konieczności ich zaniku w okresie kształtowania się feudalnej monarchii na Rusi<sup>6</sup>, czy (jak to czyni dziś W. T. Paszuto<sup>7</sup>, nawiązujący poniekąd do dawniejszych poglądów S. Juszkowa<sup>8</sup>) podkreślają feudalny charakter znanych ze źródeł zgromadzeń. Tym samym minimalizują oni znaczenie wiecu jako zinstytucjonalizowanej możliwości wyrażania interesów niższych warstw społecznych i przeciwstawiania ich dążeniom książąt i bojarstwa.

Jako poważne osiągnięcie autora wypadnie uznać daną przez niego krytyczną analizę obszernego zestawu ruskiego materiału źródłowego, cytowanego w obszernych fragmentach przełożonych na język niemiecki. Częściej wykorzystywane przez badaczy niemieckich źródła do dziejów Słowian zachodnich zostały zanalizowane w sposób znacznie bardziej sumaryczny. Wierny swemu krytycyzmowi autor nie pisze o wiecach ruskich w ogólności, jak czyni większość uczonych rosyjskich i radzieckich, lecz uwzględnia w swych rozważaniach regionalne zróżnicowanie zjawiska. Podobnie stara się on też widzieć stosunki panujące wśród Słowian połabskich i pomorskich, zarzucając badaczom słowiańskim zbyt monolityczne i statyczne widzenie sprawy wieców na tym terenie. Zdaniem K. Zernacka w innych kategoriach rozpatrywać należy stosunki panujące wśród Wieleatów, Obotrytów i Ranów, z jednej strony, oraz na Pomorzu Zachodnim w XII w. za czasów misji Ottona z Bambergu. O wiecach w sensie przyjmowanym przez autora mówić można, jego zdaniem, u Słowian połabskich jedynie wśród rugijskich Ranów, a na Pomorzu Zachodnim — w Szczecinie.

Prowadzenie badań nad jakąś instytucją na podstawie materiałów typu kronikarskiego, a więc literackiego, nie jest rzeczą łatwą. Pół biedy, jeśli badacz może oprzeć się na obszernych studiach krytycznych ustalających czas powstania, wzajemne związki między tekstami, czy bodaj zasadnicze idee przewodnie przyświecające ich autorom. W przypadku latopisarstwa ruskiego rzecz jest szczególnie trudna. Nowoczesnych badań nad nimi ciągle jeszcze mamy zbyt mało<sup>9</sup>. Z tego też względu z uznaniem wypada przywitać próby interpretacyjne K. Zernacka, odchodzące od prostego schematu brania dowolnego tekstu latopisarckiego *à la lettre*, co więcej, uznając, że pojęcia użyte w odpowiednim fragmencie adekwatne są dla stosunków panujących w chwili oznaczonej przez pisarza datą roczną. Tak interpretowano naszego Galla Anonima w dobie wielkich polemik toczonych przez M. Bobrzyńskiego, F. Piekosińskiego i S. Smolkę. Z tego też powodu za przekonywającą wypadnie uznać na przykład krytykę wzmianki o rzeko-

<sup>6</sup> B. D. Grekow, *Ruś kijowska*, Warszawa 1955, s. 370 nn.

<sup>7</sup> W. T. Paszuto, *O mniomij sobornosti drevniej Rusi*, [w:] *Kritika burżuaznych koncepcji istorii Rossii pierioda feodalizma*, Moskwa 1962, s. 163 nn., szczególnie s. 181 nn. Wywody swe powtórzył autor następnie w książce *Drevniterusskoje gosudarstwo i jego mieżdunarodnoje znaczenije*, Moskwa 1965, s. 24 nn. Z tą ostatnią pracą K. Zernack mógł się zapoznać po ukończeniu swej ostatniej książki.

<sup>8</sup> S. W. Juszkow, *Obszczestwiennno-politiceskij stroj i prawo kijewskogo gosudarstwa*, Moskwa 1949, s. 347 nn.

<sup>9</sup> Por. np. nader interesującą rozprawę N. N. Iljina, *Letopisnaja statija 6523 goda i jejo istocznik*, Moskwa 1957. W przeciwieństwie do niej nowsze ujęcie zagadnienia B. A. Rybakowa, *Driewniaja Ruś — skazanija, byliny, letopisi*, Moskwa 1963, zdaje się nie wykraczać w sposób zasadniczy poza krąg myślowy zakreślony przez A. Szachmatowa i D. Lichaczewa.

mym wiecu z 997 r., zanotowanej przez „Powieść doroczną”, kiedy to autor pracy sugeruje, że mamy tu do czynienia z rzutowaniem wstecz przez Nestora stosunków i pojęć adekwatnych dla doby jemu współczesnej (s. 79). Niemniej interesująco wypadła próba analizy rozbieżnych tendencji autorów latopisów Hipackiego i Ławrentiewskiego w odniesieniu do wypadków, jakie rozegrały się przy obsadzie tronu suzdalskiego w 1157 r. (s. 91 nn.). Podobnie ma się rzecz z próbą ustalenia właściwego sensu wzmianki Ławrentiewskiego latopisu (1176 r.) na temat rzekomej powszechności i pradawności wieców na Rusi — zasadniczego punktu oparcia dla wszystkich zwolenników wywodzenia wieców ruskich z czasów przedpaństwowych (s. 96 nn): *Nowogrodci bo iznaczała i Smoljanie i Kyjanie (i Polowczanie) i wsja wlasti jakoż na dumu na wecza schodjatsja, na czo że starszi i sdumajut na tom że prigorodi stanut*. Zdanie to miał napisać autor kroniki bynajmniej nie w celu kreślenia historii wieców, lecz dla bieżących potrzeb politycznych feudalno-kupieckiej oligarchii starych ośrodków, zagrożonej wystąpieniami młodszych i mniejszych miast. *Nota bene* do podobnych wniosków doszedł swego czasu B. D. Grekow, którego jednak autor nie cytuje w tym kontekście<sup>10</sup>.

Jeżeli idzie o ocenę roli i znaczenia wieców jako zjawiska życia politycznego, K. Zernack zdaje się nie zajmować konsekwentnego i jednoznacznego stanowiska. Z jednej strony w odniesieniu do Słowian zachodnich (s. 199 nn.), a także Nowogrodu Wielkiego (s. 127 nn.) stara się on zredukować znaczenie „czynnika ludowego” w życiu publicznym. Zgromadzenia Lutyków i Obotrytów to jego zdaniem nie wiece, lecz zgromadzenia związku plemion. Również w Nowogrodzie, powołując się na wyniki badań J a n i n a<sup>11</sup>, stara się autor widzieć właściwe początki republiki miejskiej nie wcześniej jak w drugiej połowie XIII wieku. Z drugiej strony skłonny jest on rozpatrywać wiece miast ruskich poczynając od połowy XI w. wprawdzie jako niestałą, ale jednak zinstytucjonalizowaną formę wyrażania poglądów i interesów niższych warstw społeczności miejskiej, tzw. *ljudi*. Wiece miały występować przeciwno coraz bardziej skłóconym między sobą księżętom na tle podziałów dzielnicowych i walk o stolec kijowski (s. 57, 61 nn.). Rzecz zrozumiała, o ich periodyczności (jak sądzili dawniejsi badacze) mowy być nie może (s. 77 n.). Autor wbrew głoszonemu krytycyzmowi zdaje się tu iść za tradycyjnym poglądem liberalno-burżuazyjnej historiografii XIX stulecia, która każdą, najdrobniejszą nawet wzmiankę na temat udziału mieszczan w życiu politycznym podnosiła do godności historycznej antecedenencji systemu politycznego zrodzonego w toku walk z absolutną monarchią<sup>12</sup>.

Poza tym autor wydaje się surowym i krytycznym znawcą literatury odnoszącej się do badanego przedmiotu. Spośród uczonych rosyjskich uznanie K. Zernacka zdobyli w szczególności M. S o ł o w i e w i W. K l j u c z e w s k i, ustosunkowani krytycznie do tych badaczy, którzy idealizowali ustrój wiecowy na Rusi. Szczególnie ostro krytykuje autor historiografię marksistowską, oskarżaną o wtlaczanie faktów historycznych w schematy o charakterze socjogenetycznym oraz wyolbrzymianie roli konfliktów społecznych w dziejach. Nie negując faktu, że na niejednej pracy mediewistycznej historyków marksistów ciążyły i ciężą pewne schematy myślowe, trzeba upomnieć się o to, by w pracach typu omawianej na tym miejscu autorzy większą uwagę zwracali również na przemiany, jakie doko-

<sup>10</sup> B. Grekow, op. cit., s. 384 n.

<sup>11</sup> W. L. J a n i n, *Nowgorodskije posadniki*, Moskwa 1962.

<sup>12</sup> Dla krajów zachodnioeuropejskich por. wnikliwe uwagi E. L o u s s e ' a, *Parliamentarisme ou corporatisme? Les origines des assemblées d'Etats*, „Revue Historique du droit français et étranger” 1935, s. 683 nn. Dla Polski J. A d a m u s, *Monarchizm a republikanizm w syntezie dziejów Polski*, Łódź 1961. W odniesieniu do dziejów czeskich por. F. G r a u s, *Dějiny venkovského lidu v Československu t. I*, s. 11 nn.; R. P l a s c h k a, *Vom Palacky bis Pekar*, Wien 1955.

nują się w historiografii krajów socjalistycznych na przestrzeni lat. Krytyce poddaje się dziś nawet sposób patrzenia na rozwój państwa staroruskiego, wspierany przez wiele lat autorytetem akademika B. D. Grekowa<sup>13</sup>. Tymczasem K. Zernack przeciwstawia statycznie ujmowanej historiografii marksistowskiej przede wszystkim poglądy uczonych niemieckich. Ich opinie w sprawach dyskusyjnych traktowane są *a priori* jako bardziej miarodajne, zarówno w odniesieniu do spraw ruskich jak i zachodnio-słowiańskich, nawet bez próby ustosunkowania do argumentów wysuwanych przez antagonistów naukowych pod adresem tejże literatury niemieckiej<sup>14</sup>.

Dyskusja ogólna na temat roli odgrywanej w historii przez antagonizmy społeczne nie jest łatwa. W konkretnym przypadku zgromadzeń wiecowych uznaniu czytelników pozostawić wypadnie, która z poniżej przedstawionych prób interpretacji trafia im bardziej do przekonania. K. Zernack klucz do zrozumienia przyczyn pojawienia się w ciągu XI stulecia wieców w miastach ruskich zdaje się upatrywać nie tyle w postępującym zróżnicowaniu społecznych interesów w ramach tych ośrodków, lecz w ich dążeniu do przeciwstawienia się konfliktom wewnątrzdynastycznym, rozwijającym się od czasu testamentu Jarosława Mądrego (s. 61 nn., 267). W takim ujęciu masy mieszczan urosły do roli samodzielnego czynnika politycznego, wpływającego na bieg wypadków politycznych, w szczególności na obsady tronu w różnych ośrodkach. Na pięć lat przed opublikowaniem omawianego tu studium (1962 r.) W. T. Paszuto w rozprawie, której wyniki nie zostały przez K. Zernacka uwzględnione, podjął próbę nowego spojrzenia na istotę wieców staroruskich<sup>15</sup>. Przeciwstawił się on poglądom tych badaczy, którzy w wiecach jeszcze współcześnie upatrują przejaw swoistej ludowej demokracji na gruncie miejskim (teoria tzw. *wieczewego byta*). Zasadniczy sens wywodów Paszuty można by przedstawić następująco: książęta ruscy, podobnie jak i wszyscy władcy średniowiecznej Europy, zmuszeni byli szukać w toku swej działalności poparcia ze strony różnych sił politycznych istniejących w ich ziemiach. W tym celu odbywali oni liczne narady między sobą, a także z wyższymi warstwami społeczeństwa — bojarami i starszyzną miejską. Na tych naradach określanych przez źródła jako *duma*, *snjem* czy *sobor*, podejmowane były ważniejsze decyzje polityczne, formułowano też na nich powszechnie obowiązujące normy prawne. Jak na to wskazuje analiza wzmianek o wiecach dokonana przez autora, nie były to ani zgromadzenia ludowe, ani też organy władzy czy zarządu. Co więcej, sam termin *wecze* używany był w latopisach na określenie różnych zjawisk — narady grupy rządzącej w mieście, odbywanej w warunkach zaostrzonej sytuacji wewnętrznej, narady księcia ze starszyzną miejską, zgromadzenia „ludu miejskiego” zorganizowanego przez grupę rządzącą w mieście w celu przeciwstawienia się księciu, wreszcie narady przywódców miejskich oddziałów wojskowych odbywane w czasie wyprawy wojennej. Właściwe zgromadzenie ludowe odnalazł Paszuto jedno — w 1225 r. w Nowogrodzie. Jest to jak widać najradykałniejsza z dotychczasowych rewizji poglądów na istotę wieców. U jej podstaw legła właśnie skrupulatna analiza stosunków społecznych, w których wiecom przyszło działać. Ze sfery organów władzy zostały one przeniesione na grunt form organizacji i integracji sił politycznych społeczeństwa, manewrowania nimi w zależności od potrzeb tych czy innych czynników sięgających po władzę. W konkretnych warunkach ruskich o poparcie szerszych grup społecznych skoncentrowanych w mieście zabiegać musiał każdy, kto zamierzał

<sup>13</sup> Por. np. B. D. Rybakow, *Obzor obszczich jawlienij russkoj istorii IX — serediny XIII wieku*, „Woprosy Istorii” 1962, z. 4, s. 34 nn.; tenże, *Early centuries of russian history*, Moskwa 1965.

<sup>14</sup> Por. np. W. P. Szuszarin, *Sowremennaja burżuaznaja istoriografija drevniej Rusi*, Moskwa 1965, czy prace cytowane w przyp. 7.

<sup>15</sup> Por. przyp. 7.

przeprowadzić jakąś akcję zakrojoną na szerszą skalę. Spory wewnątrzdynastyczne i zabiegi o ten czy inny tron książęcy należały niewątpliwie do tej kategorii spraw. To ich nasilanie się zwiększało ilość okazji i potrzeb odwoływania się do wspomnianych wyżej sił politycznych<sup>16</sup>. Ich charakter i zróżnicowanie plastycznie przedstawia T. Wasilewski w rozprawie o siłach zbrojnych Rusi, nieznaney autorowi omawianej książki<sup>17</sup>.

Z powyższych względów tym bardziej wypada zgodzić się z Zernackiem co do tego, że w Polsce, mimo istnienia silnych ośrodków miejskich w XII wieku, nie było wieców analogicznych do tych, o jakich czytamy w źródłach ruskich. O szerszym zgromadzeniu mieszkańców miasta polskiego Wrocławia mamy jedną tylko wzmiankę w kronice Galla Anonima (s. 251 nn.). Zdaniem Zernacka brak wieców w Polsce był wynikiem tego, że w państwie pierwszych Piastów bardzo wczesnie rozwinięty został silnie scentralizowany, oparty na terytorialnych zasadach, aparat władzy. Jeśliby trzymać się przyjętego przezeń toku rozumowania, należałoby się spodziewać rozwoju wieców w miastach polskich, wykazujących rzekomo wiele cech podobnych z ruskimi, w okresie sporów wewnątrzdynastycznych i walk o tron krakowski w ciągu XII i na początku XIII stulecia. A jednak źródła polskie wspominają jedynie wystąpienia możnych i rycerstwa. Jak na razie poważne studia porównawcze nad strukturą społeczną i polityczną państw staroruskich i staropolskich nie zostały podjęte. Wszystko, co na ten temat zechciałoby się powiedzieć, musi z konieczności mieć charakter hipotetyczny. Niemniej trudno oprzeć się wrażeniu, że pojawienie się wieców w miastach ruskich XI—XII wieku i ich brak w Polsce wynikał z głębszych różnic — wielkości tych ośrodków czy odmienności funkcji pełnionych przez nie w życiu gospodarczym i politycznym kraju, a co za tym idzie składu i zróżnicowania ich ludności. Na marginesie warto zaznaczyć, że sposób, w jaki K. Zernack przedstawia rozwój badań nad wiecami polskimi, wyróżnia się obiektywizmem i rzeczowością w porównaniu z analogicznymi ujęciami przez niego spraw ruskich i zachodnio-pomorskich.

Wspomniani na wstępie wywód autora omawianej rozprawy na temat arystokratycznego, a nie demokratycznego ustroju plemion słowiańskich, łącznie z podsumowaniem wniosków z całej pracy zajmuje dwanaście (!) stron druku (s. 257—269). Zatytułowany „Wspólnota prasłowiańska, ludy słowiańskie w średniowieczu i zagadnienie ustroju wiecowego”, ma on stanowić definitywną rozprawę z zakorzenionym w nauce krajów słowiańskich mitem o pierwotnym demokratyzmie, wzmocnionym ostatnio przez właściwe marksistom socjogenetyczne rozpatrywanie przeszłości historycznej.

Autorska wizja struktury społeczno-ustrojowej okresu plemiennego wymaga stanowczo rozwinięcia w osobnej rozprawie. W swej obecnej postaci stanowi ona niepotrzebny wtórny osłabiający tylko siłę argumentów wytaczanych w innych sprawach. Świadomie użyliśmy tutaj wyrazu „wizja”, nawiązując do uwag wypowiedzianych na wstępie. K. Zernack w swej pozornie samodzielnej interpretacji źródeł w gruncie rzeczy milcząco przyjmuje jako pewnik o walorach ogólnych pogląd tych badaczy zachodnio-niemieckich, którzy nawet w czasach Cezara i Tacyty nie widzą miejsca dla demokracji wśród Germanów, przeciwstawiając temu

<sup>16</sup> Podobne stanowisko zdają się zajmować M. Szeftel, *La participation des assemblées populaires dans le gouvernement central de la Russie depuis l'époque Kieviennne jusqu'à la fin du XVIIIe s.*, „Recueils de la Société Jean Bodin” t. XXV, Bruxelles 1965, s. 339 nn., a także K. A. Sofronienko, *Obszczestwienno-politiceskij stroj Galicko-Wotynskoj Rusi XI—XIII ww.*, Moskwa 1955, s. 110 nn.

<sup>17</sup> T. Wasilewski, *Studia nad składem społecznym wczesnośredniowiecznych sił zbrojnych na Rusi*, „Studia Wczesnośredniowieczne” t. IV, 1958, s. 331 nn.

rzekomemu mitowi arystokratyczny obraz układu stosunków społecznych<sup>18</sup>. Rzeczywiście, rozwój najdawniejszych stosunków społeczno-politycznych doby plemiennej u Germanów i Słowian wykazuje wiele podobieństw<sup>19</sup>. Pamiętać jednak należy, że koncepcja arystokratycznego charakteru ustroju plemiennego Germanów jest stosunkowo świeżej daty<sup>20</sup> i co więcej stanowi ciągle jeszcze przedmiot rozlicznych sporów i dyskusji. Biorący w nich udział opierają się na rozległym materiale dowodowym, czerpanym z różnych dziedzin wiedzy o człowieku<sup>21</sup>. Przesądzenie sprawy w krótkim wywodzie wydaje się wprost niemożliwością. Przy okazji nasuwa się pewna wątpliwość natury metodologicznej. Zestawianie średnio-wiecznych zgromadzeń, w których pewne grupy społeczne uczestniczyły w decyzjach politycznych kierowniczych ośrodków, ze zgromadzeniami plemiennymi, wyszukiwanie zachodzących pomiędzy nimi podobieństw i różnic zostało określone przez K. Zernacka jako hołdowanie metodzie socjogenetycznej. Czyż jednak rzutowanie wstecz do czasów przedpaństwowych arystokratycznej struktury społeczno-politycznej właściwej dla rozwiniętych stosunków feudalnych nie jest również socjogenetyzmem? Obie postawy zdaje się różnić nie tyle sposób patrzenia na przeszłość, co przedmiot, którego się w niej szuka. Genetyczne wyjaśnianie zjawisk życia ludzkiego, o ile tylko nie bywa sprowadzane do uproszczonego ewolucjonizmu, zdaje się stanowić nieodzowny aspekt badań historycznych. Osiągane tą drogą wyniki z powodzeniem mogą być korygowane przez funkcjonalną czy strukturalną analizę zjawisk, ale nie wyeliminowane w ogóle z nauk historycznych<sup>22</sup>. Te ostatnie, współpracując coraz ściślej z socjologią, nie mogą wyrzec się stawiania pytań na temat warunków, w jakich formowała się władza państwowa, jak rozwijała się ona od szczebli bardziej prymitywnych ku bardziej złożonym, jakie czynniki i w jaki sposób wpływały różnymi czasy na decyzje podejmowane przez kierownicze ośrodki, co te ostatnie musiały czynić, by zapewnić sobie posłuch i poparcie?<sup>23</sup>. Przymus stosowany w jakiejś postaci nie wystarczał. Niezbędne były też zabiegi o poparcie ze strony tych, którzy w danym czasie „coś znaczyli” w społeczeństwie<sup>24</sup>.

<sup>18</sup> Por. reprezentatywne stanowisko w tej kwestii zajmowane przez K. Bosla, *Frühformen des Gesellschaft im mittelalterlichen Europa*, München 1964; tenże, *Staat, Gesellschaft, Wirtschaft im deutschen Mittelalter*, [w:] B. Gebhardt, *Handbuch der deutschen Geschichte* t. I, wyd. 8, Stuttgart 1964, s. 589 nn.

<sup>19</sup> Por. F. Graus, *Deutsche und slavische Verfassungsgeschichte*, HZ t. 197, 1963, s. 265 nn.; H. Łowmiański, *Początki Polski* t. I, Warszawa 1963, szczególnie s. 348 nn.

<sup>20</sup> Por. H. Łowmiański, op. cit. t. III, Warszawa 1967, s. 40: „Omawiana teoria rozwinięta się na kilka lat przed ostatnią wojną pod sugestią faktów, które — wynosząc ponad społeczeństwo autorytet jednostki — podają w wątpliwość rolę dziejową czynnika demokracji i wolności. Wprawdzie owe fakty przeminęły, ale zrodzona w ich cieniu teoria nie straciła zwolenników”.

<sup>21</sup> Poza t. III pracy H. Łowmiańskiego por. np. E. Müller-Mertens, *Karl der Grosse, Ludwig der Fromme und die Freien*, Berlin 1963; A. I. Nieusychin, *Sudby swobodnego krestjanstwa w Germanii VII—XIII w. w.*, Moskwa 1964; M. A. Barg, *Burżuaznaja istoriografija o socialnoj strukturie sredniewiekowego obszczestwa*, „Woprosy Istorii” 1966, nr 12, s. 82 nn.

<sup>22</sup> Por. sprawozdanie z dyskusji nad zastosowaniem analizy strukturalnej w naukach historycznych, odbytej w Instytucie Historii PAN 25 listopada 1965, KH LXXIII, 1966, z. 2, s. 512.

<sup>23</sup> Por. J. Gaudemet, *Esquisse d'une sociologie historique du pouvoir*, „Politique, Revue Internationale des Doctrines et des Institutions” 1962, nr 19/20, s. 195 nn.; S. Russocki, „Grupy interesu” w społeczeństwie feudalnym, KH LXX, 1963, z. 4, s. 899 nn.

<sup>24</sup> Por. np. F. Graus, *Die Gewalt bei den Anfängen des Feudalismus und die „Gefangenbefreiungen” der merowingischen Hagiographie*, „Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte” t. I, Berlin 1961, s. 61 nn.; S. Piekarczyk, *Zur Frage der internen und externen Funktionen des frühmittelalterlichen Staates und der Ideologie verschiedener Gesellschaftsschichten im Lichte der skandinavischen Quellen*, [w:] *L'Europe aux IXe — XIe siècles. Aux origines des états nationaux*, Warszawa 1968, s. 433 nn.; S. Russocki, *Opór i prawo oporu u Słowian w wiekach średnich*, CzP-H t. XX, 1, 1968, s. 196.



Omawianą tu rozprawę wypada zaliczyć do kategorii monografii syntetyzujących. Wnikliwa, krytyczna analiza stanu badań, a także większości materiałów źródłowych pozwala uznać ją za interesujące podsumowanie naszych wiadomości na temat wieców słowiańskich, za pionierską, choć w wielu punktach kontrowersyjną próbę komparatystyki historycznej. Sięgnąć będzie musiał po nią każdy zainteresowany problematyką władzy u Słowian w wiekach średnich. Jednakże w świetle naszkicowanych wyżej uwag nie wydaje się, by pozytywne ustalenia autora pozwalały badaczom uznać złożone zjawisko wieców za wyjaśnione w sposób ostateczny.

Badania nad dziejami „parlamentaryzmu” w różnych epokach i stadiach rozwojowych są coraz liczniejsze. W szczególności na odcinku badań prapoczątków zgromadzeń przedstawicielskich daje się wyraźnie odczuć nieobecność uczonych sławistów<sup>25</sup>. Stoi przed nimi pilne i ważne zadanie — zapoznanie nauki europejskiej z problematyką narodzin instytucji przedstawicielskich u Słowian, a w tym kontekście określenia miejsca i roli wieców. Umożliwi to prowadzenie badań porównawczych w skali całego kontynentu, a nie tylko jego części zachodniej. Realizacja tego zadania będzie możliwa jedynie wtedy, gdy nawet sprawy specyficzne dla danego kraju będą przedstawione w kategoriach pojęciowych zrozumiałych dla wszystkich zainteresowanych. Chodzi tu oczywiście nie tylko o sprawy terminologiczne, ale również wzajemne zrozumienie sensu metod, przy pomocy których wypracowywane są stwierdzenia o charakterze ogólnym<sup>26</sup>. Studium K. Zernacka zapoczątkowuje dopiero ten tak potrzebny dialog, sygnalizuje jego słabe punkty, wskazuje sprawy wymagające przedyskutowania w pierwszej kolejności

<sup>25</sup> Por. syntetyczny, porównawczy zarys problematyki zawarty w pracy A. Marongiu, *Il parlamento in Italia nel medio evo e nell'età moderna*, Milano 1962, s. 3 nn. i 103 nn.

<sup>26</sup> Ciekawy przykład takiej owocnej wymiany poglądów przynoszą publikacje: *Siedlung und Verfassung Böhmens in der Frühzeit*, Wiesbaden 1967, zbiór referatów i wypowiedzi dyskusyjnych czeskich i niemieckich, pod red. F. Grausa i H. Ludata, oraz cytowany w przyp. 24 tom *L'Europe aux IXe—XIIe siècles* pod red. T. Manteuffla i A. Gieysztor a m.in. z referatami P. E. Schramma, *Skizze der Geschichte Polens im Lichte der Herrschaftszeichen* (s. 361—370), oraz H. Ludata, *Piasten und Ottonen* (s. 321—360).